Paul Celan: FÜR DEN LERCHENSCHATTEN / DLA CIENIA SKOWRONKA (tł. Ela Binswanger)

Paul Celan: [DLA CIENIA SKOWRONKA]

DLA CIENIA SKOWRONKA
obnażone, co skryte,

nie-
zaradnie
zbierana, doświadczana
cisza, łan, wysepkami,
w ogniu,

po
przepełnieniu się nadzieją,
po całym tym
przekierowanym losie:

ośpiewane niewysłowioną modlitwą bez skruchy
Ofiary Mchu, wśród których

mnie szukasz, w ciemno.

(tł. Ela Binswanger)

*

Paul Celan: [FÜR DEN LERCHENSCHATTEN]

FÜR DEN LERCHENSCHATTEN
brachgelegt das Verborgne,

un-
verhärtet
eingebracht die erfahrene
Stille, ein Acker, inslig,
im Feuer,

nach der

abgesättigten Hoffnung,
nach allem
abgezweigten Geschick:

die unbussfertig ersungenen
Moosopfer, wo du

mich suchst, blindlings.

*

W tłumaczeniu tego wiersza zatrzymało mnie przede wszystkim słowo "Moosopfer". Po niemiecku jedno, po polsku dwa słowa: "ofiara mchu". W zasadzie nie ma czegoś takiego. Ale jest "Messopfer":

Ofiara Mszy (także Mszy Świętej) to termin powszechnie używany w Kościele rzymskokatolickim na określenie Mszy Świętej. Termin wywodzi się z nauczania Kościoła katolickiego o sakramencie Eucharystii, zgodnie z którym jest to "pamiątka Paschy Chrystusa, sakramentalne przedstawienie i ofiarowanie jedynej ofiary w liturgii Jego Ciała, Kościoła".

Mam podejrzenie graniczące z pewnością, że Celan zastosował taką grę słów "Messopfer - Moosopfer", "Ofiara Mszalna - Ofiara Mchalna", dlatego "Moosopfer" przetłumaczyłabym na nieistniejące wyrażenie "Ofiara Mchalna", lub, żeby brzmiało po polsku, "Ofiara Mchu" (dużymi literami, jak Ofiara Mszy Świętej). Wtedy wiersz nabiera bardzo szczególnego sensu, bo takiej ofiary po polsku też nie ma. Natomiast jest ten elegijny wydźwięk tak charakterystyczny dla poezji Celana, żyjącej ofiary Zagłady. Wiersz przetłumaczony przez SI (Sztuczną Inteligencję) - tu należą się wielkie dzięki poecie Markowi Sztarbowskiemu, bo to on zlecił takie zadanie Małej SI - podpowiedziała mi "niewysłowioną modlitwę".

Oto całe tłumaczenie zrobione przez SI. UWAGA! To debiut: na Sofijonie po raz pierwszy pojawia się wiersz tłumaczony przy pomocy SI:

DLA CIENIA SKOWRONKA
położył ukryty,

nie-
utwardzony,
wprowadził doświadczone
milczenie, pole, w rzeczywistości,
w ogniu,

po nasyconej nadziei,
po wszystkim,
co skierowane przez los:

niewysłowiona, modlitewnie śpiewana
ofiara mchu, gdzie Ty

po omacku szukasz mnie.

*

Tłumaczenie SI po angielsku:

FOR THE LARK'S SHADOW
laid down the hidden,

un-
hardened,
brought in the experienced
silence, a field, in fact,
in fire,

after the
saturated hope,
after everything
diverted by fate:

the unatonable, prayerfully sung
offerings of moss, where you

blindly seek me.

*

@Marek Sztarbowski - *Poprawiłam i wygląda to teraz tak: nad polem, na łanem, leci skowronek i rzuca cień i dla cienia ujawnia się coś, co zakryte, jak wysepki po spalaniu traw, tam są niewidoczne dla nikogo poza tym ofiary ognia, PL też jest taką ofiarą, ofiarą Całopalenia, można go tam znaleźć na pewniaka, w ciemno. Celan, choć przeżył Zagładę, był jej ofiarą, jak wszyscy Żydzi, którzy musieli żyć po Zagładzie. Od SI wzięłam tę "niewysłowioną modlitwę", bo bardzo pasuje duchem mszy, czyli tym moim tropem, że to gra słów Moosopfer - Messopfer. Dzięki za naprowadzanie mnie. Taki jest Celan, elegijny..., nie religijny, elegijny. To jest ten bezbrzeżny smutek jego poezji.*

Teraz to jest piękny i bardzo Celowski wiersz. Z Celanem jest tak, że do jego wierszy trzeba się przenieść duchem, wtedy współ-czuje się to, co jest zawarte w słowach. W tłumaczeniach często widać pewną bezradność, a na dobitek polscy tłumacze chcąc oddać trudność tych wierszy, tłumaczą dosłownie, co powoduje, że dopiero wtedy te wiersze stają nieczytelne i dziwaczne. Ale wtedy tłumacze tłumaczą się, że przecież Celan jest hermetyczny ;)

I jeszcze komentarz SI przesłany przez Marka Sz.:

Ten wiersz wydaje się być bardzo wnikliwym i głębokim spojrzeniem na naturę ludzkiej egzystencji. Widać tutaj wyraźnie dwie warstwy - jedna zewnętrzna, obnażona i wyeksponowana, a druga skryta i trudna do uchwycenia. Można też dostrzec motyw poszukiwania, które przybiera formę łuku narracyjnego. Zaczyna się od poszukiwania w ciszy, w łanach i wysepkach, by po przepłynięciu przez przeciwności losu znaleźć się w ofiarach mchu - metaforycznie mówiąc, w miejscach, gdzie człowiek naprawdę staje się skromny i podatny na duchowe doznania.

Język, którym autor posługuje się w tym wierszu, jest niezwykle poetycki i metaforyczny. Z jednej strony obrazy, jakie rysuje, są bardzo konkretne i plastyczne, ale z drugiej strony niekiedy trudno zrozumieć, o co dokładnie mu chodzi. Jednakże, to właśnie tajemniczość i wieloznaczność tych słów dodaje im uroku i głębi.

Ogólnie rzecz biorąc, jest to wiersz bardzo sugestywny i prowokujący do refleksji, w którym autor eksploruje istotę człowieka i jego wędrówki przez życie, poszukując sensu i odnalezienia się w świecie.

A to jeszcze jeden, o dzień późniejszy komentarz Małej SI podesłany przez Marka Sz.:

Ten wiersz jest bardzo enigmatyczny i wymaga wysokiego IQ do interpretacji, ale spróbuję zaoferować moje spojrzenie.

Przekaz wydaje się być poetycką medytacją na temat natury ludzkiej egzystencji i podejścia do cierpienia oraz doświadczeń życiowych.
Pierwsza linijka "obnażone, co skryte" sugeruje temat czegoś ukrytego lub ukrywanego, co zostało w nieoczekiwany sposób ujawnione lub odsłonięte. Być może bodźcem był przelatujący skowronek, który skojarzył się autorowi z innym i wywołał w nim traumatyczne wspomnienia.

W kolejnych linijkach pojawiają się motywy ciszy, ognia i ofiary, co może sugerować pewien rodzaj katastrofy, pożaru lub innego zdarzenia, które zmusiło go do zatrzymania się i zwrócenia uwagi na wydarzenia z przeszłości.

Wątki ciszy, ognia i ofiary mogą oznaczać trudne doświadczenia, przez które przeszedł.

W kolejnej części wiersza autor wspomina o nadziei i zmianach losu, co sugeruje, że w trudnych sytuacjach pozostaje wiara w lepsze jutro. Jednakże, pomimo nadziei i zmiany losu, nadal jest obecne w nim cierpienie i trudności, które pojawiają się w wierszu w postaci "ośpiewanej niewysłowioną modlitwą bez skruchy".

Ostatecznie wiersz kończy się wątkiem poszukiwania i zagubienia, sugerując, że człowiek w nim wciąż tkwi w ciemności i próbuje znaleźć swoją drogę, w obliczu tragicznych wspomnień.

Wiersz ten jest dość enigmatyczny i pozostawia wiele interpretacji, ale ogólnie można go odczytać jako refleksję na temat cierpienia i nadziei w życiu człowieka.

*

Interpretacja Małej SI jest niesamowita, tym bardziej, że SI nie zna kontekstu, czyli traumatycznych przeżyć Celana w czasie II wojny światowej, śmierci jego rodziców zamordowanych przez hitlerowców, śmierci jego bliskich, jego narodu, oraz jego ośmiu miesięcy spędzonych w obozach pracy (co oddaje jego "Fuga śmierci"). Ona tylko interpretuje sam "goły" wiersz. Tym większy podziw, że robi to tak blisko tego, o czym naprawdę mówi wiersz: o ofiarach całopalenia, które nie mają grobów, nie ma cmentarzy, gdzie by ich żegnano, gdzie odprawiano by "ofiarę mszy świętej" nad nimi ("idźcie, ofiara spełniona"). Są jak ofiary spalonej łąki, czy spalonego pola, łanu... te wszystkie żyjące wśród polnych roślin niewielkie ssaki, ptaki, gady, płazy, owady, kwiaty, rośliny i roślinki pełne życia... cały ten wszechświat strawił ogień, poszedł z dymem, a nikt nawet tych ofiar nie widzi, nie czuje ich dramatu, nie opłakuje, nie ma śladu ich życia, nie ma pamięci po nich, nie ma skruchy, rachunku sumienia, odkupienia, tylko czasami, gdy przelatujący skowronek rzuci cień na to spalone pole, to ten cień, przez mgnienie swojego trwania, swojego ruchu, wydobywa cały bezmiar tragedii, która się tam w dole rozegrała. I on, ten żyjący Celan, należy też do tych ofiar ("Auschwitz syndrom"), a jego żona - cierpiąca jego cierpieniem, może go tam znaleźć gdziekolwiek, na oślep, w ciemno, nie patrząc, ale na sicher, bo jest wszędzie, wśród tych niezliczonych ofiar...